Nr 47. Kraków, poniedziałek, 24 listopada 1913. Rok IV

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 50 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Hau[illegible] W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż [illegible]dynczych numerów) I. Wollzeile [illegible], M. Dukes Nachf.‘ Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemept 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Przyszły Sejm.

Kraków, 24 listopada.

Sobotniej uchwały klubu ukraińskiego nie interpretujemy w kierunku niepomyślnym dla reformy wyborczej. Dalsze rokowania nie są wykluczone, wobec czego uważać należy, że zbliża się chwila, gdzie dokonane będzie tak ważne dla naszego kraju dzieło. W tym stanie rzeczy coraz częściej zadajemy sobie pytanie, jak wyglądać będzie Sejm, wybrany na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Stronnictwo konserwatywne będzie zawsze jednem z najpoważniejszych stronnictw. Obok 40 mandatów bowiem z wielkiej własności zdobędzie kilkanaście mandatów z gmin wiejskich, szczególnie w Galicyi wschodniej.

Jeżeli stronnictwo chrześcijańsko-społeczne doliczymy do demokracyi narodowej i jeżeli w 5-ciu miastach, które mają dostać drugiego posła, będzie wybór proporcyonalny, to demokracya narodowa będzie nie słabszą liczebnie od demokracyi polskiej.

Wejdzie do nowego Sejmu pewna ilość socyalistów i syonistów, najważniejsze jednak zmiany zajdą w obozie ludowym polskim. Tutaj ustąpienie posła Stapińskiego mogłoby wywołać rozłam w stronnictwie ludowców, gdyby nie postarano się wcześniej o jakieś porozumienie.

Jeżeli powyższe przewidywania się sprawdzą, to polska strona Sejmu nie wyda zdecydowanych większości. Zachodzi przeto pytanie, na jakiej podstawie wytworzy się faktyczne w przyszłym Sejmie ugrupowanie stronnictw. Dzisiaj powiedzieć możemy tylko, czego sobie życzymy, a czego się obawiamy.

Życzymy sobie, aby przyszły Sejm był twórczym, aby zajął się rozwiązaniem całego szeregu problematów, dotychczas leżących odłogiem. Wydaje nam się, że pierwszym z nich powinna być reforma gminna. Ugrupowanie stronnictw powinno przeto nastąpić na gruncie pozytywnej pracy ustawodawczej i ekonomicznej. W takiej pracy powinni wziąć udział także Rusini, a wówczas Sejm spełni swoje zadanie.

Natomiast obawiamy się, aby kryteryum ugrupowania stronnictw nie stało się antagonizmem narodowym. Sejm byłby wówczas niepłodnym i bezcelową okazałaby się cała walka o reformę wyborczą.

Jeżeli Rusini przyjmą projekt reformy wyborczej, to znaczyć to będzie, że zwycięży u nich prąd, pragnący pracy pozytywnej. Należy przeto nie bez otuchy patrzeć w przyszłość.

Reforma wyborcza.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Stanowisko Rusinów.

Lwów, 24 listopada.

Wczoraj przed południem zjawił się poseł Kost' Lewicki u namiestnika dra Korytowskiego i wręczył mu rezolucyę, powzięte na sobotniem zgromadzeniu ukraińskich posłów sejmowych.

Ponadto poseł Lewicki oświadczył namiestnikowi, że ukraiński klub sejmowy oczekuje teraz odpowiedzi ze strony stronnictw polskich, oraz **że Rusini obstają przy kompromisie, zawartym w marcu.**

Namiestnik Korytowski odpowiedział, **że nie może robić żadnych nadziei, że stronnictwa antybloku poczynią jakieś ustępstwa.**

Na pytanie, czy klub ruski zgadza się na zwołanie Sejmu, odpowiedział poseł Lewicki, **że Rusini w obecnem stadyum są przeciwni zwołaniu Sejmu i tylko wówczas się na nie zgodzą, jeżeli projekt kompromisowy zostanie w całości zrestytuowany.**

Lwów, 24 listopada.

Poseł K. Lewicki wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia, aby hr. Stürgkhowi oficyalnie przedłożyć rezolucye klubu ukraińskiego i postarać się o to, aby rząd centralny wpłynął na antyblok w sensie poczynienia przezeń dalszych koncesyi. Największy nacisk kładą obecnie Rusini na narodowościowy skład Wydziału krajowego.

Rusini w parlamencie.

Lwów, 24 listopada.

Rusini we wtorek podejmą prawdopodobnie na nowo obstrukcyę w parlamencie.

Rezolucyę sobotnią ukraińców traktują w kołach polskich bardzo optymistycznie; ze strony ruskiej natomiast oświadczają, że optymizmu tego podzielać nie mogą.

Poseł K. Lewicki oświadczył w rozmowie, że obecnie należy pozostawić akcyę tak rządowi centralnemu, jak rządowi krajowemu.

Czy będzie obstrukcya w parlamencie?

Wiedeń, 24 listopada.

Na dzisiaj wieczór zwołany został na posiedzenie we Wiedniu klub ukraiński. Przedmiotem obrad będzie zastanowienie się nad dalszą taktyką. Rusini czują, że mają cały parlament przeciwko sobie, nie mogą więc występować z ostrzejszą obstrukcyą, tembardziej, **że reforma wyborcza faktycznie przyjdzie do skutku.**

Odroczenie Rady naczelnej P. S. L.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń, 24 listopada.

(wąż). Na dzień 29 bm. wyznaczone było w Rzeszowie zebranie Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa ludowego. Na porządku obrad znajdowało się sprawozdanie z działalności przewodnictwa, dalej sprawa rezygnacyi prezesa Stapińskiego i wybór nowego zarządu, wreszcie postanowienie terminu i porządku obrad dla kongresu P. S. L.

Z powyższego porządku obrad wynika, że przesilenie, którego widownią był klub parlamentarny P. S. L., miało stać się przedmiotem dalszych decyzyi najwyższego organu wykonawczego. Stronnictwa. Rzecz naturalna, iż różnice, jakie się zarysowały wśród ludowców pod świeżem wrażeniem przesilenia, mogły się wypowiedzieć w sposób gwałtowny i dla rozwoju stronnictwa niebezpieczny.

Tymczasem zebranie Rady naczelnej zostało odwołane i, jak się wasz korespondent dowiaduje, na czas dwóch do trzech tygodni odroczone.

Wedle opinii kół ludowych, odroczenie Rady naczelnej uważać należy za symptom pokojowy, który wskazuje na intencye wzajemnej wyrozumiałości, będącej jedyną rękojmią zapobieżenia rozbiciu stronnictwa.

Przyszła taktyka ludowców.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Wiedeń, 24 listopada.

(wąż). Przesilenie w klubie ludowców, co do pobudek swych jeszcze dostatecznie nie wyjaśnione, zdeklarowało w każdym razie swe intencye co do zmian w przyszłości zamierzonych. Nowy przewódca stronnictwa, minister Długosz, potrafił przekonać większość członków klubu o konieczności zaniechania dotychczasowej ekspansywnej taktyki, która, aspirując do wpływu rozstrzygającego na tok politycznych spraw kraju, zaniedbywała częstokroć ukrzepianie pozycyi posłów poszczególnych wobec gospodarczych potrzeb ich okręgów wyborczych. Sformowana w ten sposób większość pod przewodnictwem hofrata Kędziora, Dra Białego i Średniawskiego, uznała tedy za program swej taktyki najpilniejsze strzeżenie interesów ekonomicznych, z poniechaniem dalszych koncesyi politycznych. Przez takie zaprzestanie akcyi, które eksponowały stronnictwo ludowe wobec władz, duchowieństwa i partyi innych, nowe kierownictwo P. S. L. spodziewa się znaleść tem życzliwsze poparcie pomienionych czynników w zabiegach o zdobycie korzyści gospodarczych.

Minister Długosz, przedstawiając nowych funkcyonaryuszy klubu parlamentarnego, w ten sposób określił polityczne znaczenie przesilenia dokonanego, **spotykając się ze strony wielu czynników decydujących z uznaniem i podziękowaniem.**

Budżet Niemiec.

174 miliony deficytu.

Berlin, 24 listopada.

W nadzwyczajnem wydaniu „Nord. Allg. Ztg.“ organu kanclerza, zamieszczono pogląd na budżet Niemiec na rok 1914. Budżet przedstawia się w kwocie półczwarta miliarda, a zamyka się deficytem w **kwocie 174 milionów. Dług państwowy Niemiec wynosi 5200 milionów marek.**

Święto.

Wiedeń, 21 listopada 1913 r.

(w ą ż) Raz na rok — święto uroczyste. Zajeżdżają karety, cugi, rozwierają podwoje marmurowe, na salę wtłacza się świetne grono wybranych wybrańców państwa. Nastrój tak wniebowzięty, powaga tak majestatyczna, że zwykłemu grzesznikowi dech zapiera w duszy. I tylko patrzy i słucha zdumiony.

Delegacye wspólne.

Raz w rok — święto uroczyste. Rekwizyt państwowości austro węgierskiej, oderwany jest od wszystkich namiętności bezpośrednich, których normalna widownią są ciała ustawodawcze obu połów monarchii. Delegacye wspólne jak już ich nazwa świadczy, są niejako komisyami wysadzonemi przez obie izby Rady państwa i obie izby węgierskie. Więc po obu stronach ekstrakt rozumu i doświadczenia politycznego. Więc przygłuszony akcent, złagodzone tempo. W półcieniach zarysowują się kontury oryentacyi i krytyki politycznej.

Tydzień ubiegły przyniósł właśnie taką galówkę uroczystą. W delegacyach wspólnych, zwołanych do Wiednia w ubiegły wtorek, zagajono obrady na temat spraw wchodzących w zakres mocarstwowego stanowiska monarchii i jej polityki zagranicznej.

Przed rokiem późną jesienią odbyła się poprzednia sesya delegacyjna. Wypadki dziejowe na Bałkanach były już w toku pełnym, jaki obrót rzeczy wezmą ostatecznie, nie wiedziano; należało więc ogłędnie i ostrożnie mówić, a dużo dać pieniędzy na wojsko.

Po roku, znowu późną jesienią zwołano sesyę obecną. Wypadki dziejowe na Bałkanach skrystalizowały się już w efekty końcowe, wiadomo już, jak bilans wygląda; należy więc ogłędnie i ostrożnie mówić, a dużo dać pieniędzy na wojsko.

Cztery przemówienia reprezentacyjne zagaiły sesyę delegacyjną i wytknęły podłoże naradom. Przemówienie prezydenta delegacyi węgierskiej barona L a n g a, przemówienie prezydenta delegacyi austryackiej Dra L e a, mowa tronowa, wywód ministra spraw zagranicznych hr. B e r c h t o l d a. Najogólniejsze wytyczne w określeniu polityki zagranicznej stanowią osnowę mowy tronowej, przemówienia obu prezydentów delegacyi są społeczno politycznym kontrapunktem mowy tronowej, wreszcie wywód ministra spraw zagranicznych daje bardziej szczegółowy obraz wysiłków, poczynionych i wyników osiągniętych w zakresie stosunków zewnętrznych.

Ta stałe we wszystkich zagajeniach sesyj delegacyjnych powtarzająca się dyspozycya, tym razem przedzierzgnięta została pewnym tonem dramatycznym. Przewrót na Bałkanach tak potężnie oddziałał, że nawet mowa tronowa całą część pierwszą mu poświęca, wskazując na powstanie Albanii, jako pozytywny efekt obrony politycznych i gospodarczych interesów monarchii przed upośledzeniem. Wywód Berchtolda natomiast w całości zaprząta się świeżemi wstrząśnieniami i rzecz prostą usiłuje w kształtach jak najniewinniejszych przedstawić Kirkilisse, poniesione przez dyplomacyę austro-węgierską w obronie politycznych i gospodarczych interesów monarchii przed upośledzeniem.

Kwintesencyą tych interesów, jak to każdemu portyerowi ministeryalnemu wiadomo, była możność ekspansyi na półwyspie bałkańskim. Z chwilą upadku Turcyi należało ekspansyę zasekurować bezwzględnie i bezwarunkowo przez sprzągnięcie Saloniki z monarchią.

Minister spraw zagranicznych powinien był tego interesu żywotnego monarchii bronić, ten interes urzeczywistnić. Wszystko inne jest surogatem, a opowiadania o tym surogacie są sielanką, romansem.

Rzemiosłem dyplomaty jest utrzymanie pokoju.

Hrabia Berchtold okazał się niezłym rzemieślnikiem.

Przemówienia obu prezydentów delegacyj, acz siłą rzeczy na pewną wspólną nutę nastrojone, przecież różniły się od siebie zasadniczo.

Prezydent delegacyi węgierskiej baron L a n g poza specyficznie madyarskim punktem widzenia w ocenie upadku Turcyi, nie potrafił w przemówieniu swem pomieścić momentów, prześcigających zwyczajowy frazes kurtuazyjny.

Z zadowoleniem i uznaniem podnieść natomiast należy, że przemówienie Dra L e a znalazło dla siebie szersze horyzonty i nie cofnęło się przed wytknięciem myśli zasadniczych. Zwrot o konieczności równouprawnienia narodowego jako podstawy rozwoju państwowego podziałał w atmosferze delegacyjnej ożywczo. Zwrot dalszy o nowej polityce gospodarczej jako jedynej rękojmi wzmocnienia wydajności społecznej był również akcentem silnym, na który nikt nigdy w atmosferze delegacyjnej się nie waży.

Wreszcie ze szczególnem zadośćuczynieniem podnieść należy brak w przemówieniu Dra Lea tradycyonalnego peanu na cześć trójprzymierza. Dr. G ł ą b i ń s k i jako prezydent delegacyi nie oszczędził sobie entuzyastycznego na temat ten zwrotu. Wszechpolski nadpatryota ani się nie zakrztusił, deklamując ustęp odnośny. Pierwszy demokratyczny prezydent delegacyi koncesyi w tym kierunku nie uczynił żadnych, rzecz o systemach sojuszniczych zamilczał i te okoliczność z wdzięcznem zapisać należy uznaniem.

Prezent podatkowy

Ubiegły tydzień obrad parlamentarnych, aczkolwiek bardzo krótki, przyniósł ludom monarchii bardzo doniosły prezent. Zwykle prezenty takie ogłasza parlamentowi minister skarbu, tym razem jednak wyręczył go minister kolei, który zapowiedział cały szereg nowych podatków, zaznaczając od razu uprzejmie, że gdyby parlament tych podatków nie uchwalił, to musiałby zrzec się kolei tzw. lokalnych, a one leżą w interesie szerokich sfer ludności. Bukiecik tych podatków, uwity starannie w ministerstwie kolei i skarbu, gra najrozmaitszymi kolorami, z których wybijają się trzy zasadnicze, mianowicie, podatek spadkowy, podwyższenie opłat sądowych i administracyjnych i podatek zapałkowy. Z tym prezentem i z taką nadzieją posłowie parlamentarni porozjeżdżali się do domów na kilka dni, przeznaczonych na obrady delegacyi.

Nowe podatki są w państwie rozwijającem się i postępującem naprzód zjawiskiem normalnem. Wzmożenie się życia ekonomicznego, wzrost wydatków na cele kulturalne, handlowe i przemysłowe, dowodzi tylko racyonalnej gospodarki, ale oczywiście wydatki muszą znajdować pokrycie, które dać mogą tylko podatki. Jeżeliby rząd zapowiadał rozmaite ulepszenia i reformy, mające na celu dobrobyt ludności, byłoby wszystko jasnem i zrozumiałem. W Austryi jednakże, znajdującej się niemal na wszystkich polach w zastoju, rząd domaga się nowych podatków ustawicznie, a nie robi prawie nic, albo przynajmniej bardzo mało, ażeby wydatność podatkową ludności wzmódz i spotęgować. Takie n. p. koleje lokalne powinny były być zbudowane już dawno, gdyż były i

NIETZSCHE A KOBIETY

(Ze wspomnień jego siostry.)

W porównaniu do przyjaciół i przyjaźni, miłość i kobieta, odegrały jedynie podrzędną rolę w życiu mojego brata. Mówi o tem jego aforyzm nawet: „Miłość stoi o wiele niżej od przyjaźni, ponieważ pragnie i wymaga zupełnego posiadania, podczas gdy przyjaźń, pozwala mieć wielu przyjaciół i tych znów pomiędzy sobą, przyjaźnią łączy“. Pomimo jednak tego, że brat mój nie uznawał miłości jako siły poruszającej światem, na równi z innemi pisarzami i poetami, to jednak fałszywym jest pogląd, że był wrogiem kobiet.

Mój brat pisał: „Nie można nigdy dość wzniośle myśleć o kobiecie, ale z tego powodu nie należy o niej myśleć błędnie“. A gdy do tego dołączę moje własne obserwacye, dochodzę do przekonania, że we wszystkiem, co mój brat mówił i czynił spoczywała serdeczna, ojcowska troska o istotę kobiecą. Nigdy, nawet cień nienawiści nie ujawniał się w jego pracach przeciw kobiecie, jego ostre słowa zwracały się jedynie do kobiet emancypowanych, które jego zdaniem „mogły przynieść jedynie szkodę stanowisku społecznemu i wpływowi kobiecego świata.

Mój brat nosił w sobie wieczną tęsknotę za udoskonaleniem i siłą rodzaju ludzkiego, a by to osiągnąć trzeba przedewszystkiem pięknych, silnych i zdrowych matek. Czy ten cel da się osiągnąć przy gimnazyalnem i uniwersyteckiem wykształceniu? O tem przecież najpiękniejsze zwolenniczki ruchu kobiecego wątpią. Mój brat pisze: „Na wszystko w świecie! nie przenoście jeszcze na dziewczęta naszego wykształcenia gimnazyalnego! Tego wykształcenia, które nieraz z mądrego, wiedzy pragnącego, zapalonego młodzieńca — tworzy odbitkę jego nauczycieli“. Dlatego mój brat uważał za swój obowiązek ostrzegać. „Właśnie dlatego, że posiadam wyższe, głębsze i bardziej na wiedzy polegające zrozumienie kobiecości, niżeli emancypujący i emancypowane, opieram się i bronię emancypacyi, wiem lepiej gdzie i w czem spoczywa siła kobiety i dlatego mówię: nie wiecie, co czynicie. Popędy ich rozluźnione waszemi dążeniami!“ Z tego punktu widzenia, należy sądzić wszystkie ostre słowa, jakie przeciw kobiecie a szczególniej przeciw emancypantce znajdujemy w jego książkach, ten kąt patrzenia zgadza się również z tem, że brat mój w życiu codziennem był najbardziej uczuciowym i względnym mężczyzną, jakiego wogóle kiedykolwiek spotkałam w życiu, a był nim nie tylko wobec kobiet pięknych, uroczych, dowcipnych ale również wobec skromnych, przeciętnych, nudnych i ograniczonych, które z pewnością nie należały do ozdoby płci niewieściej i przez swoją brzydotę, pospolitość lub wprost ordynarność, wykluczały uprzejmości innych mężczyzn.

Dlaczego więc ogólnie uważano mego brata za wroga kobiet? Zdaje mi się, że sprawiło to zdanie z „Zaratustry“. „Idzież do kobiety? nie zapomnij więc rózgi!“ To zdanie zazwyczaj przedstaje się do kobiet; nie zadaje sobie większość z nich trudu czytania „Zaratustry“, nie pojmuje, że zwrot ten włożony jest w usta starej kobiety i wogóle ci, którzy czytają, usiłują nie rozumieć całej finezyi tego rozdziału.

W każdym razie źródłem tej uwagi była zupełnie niewinna, zabawna historya. Gdy Fryc w roku 1882 był u nas z wizytą w Hamburgu, przeczytałem mu nowelę Turgeniewa „Pierwsza miłość“. Cudna, młoda istota o nieco chwiejnym charakterze kocha równocześnie ojciec i syn. Ojciec ma lat czterdzieści, jest silną brutalną naturą, syn idealnym młodzieńcem lat osiemnastu. Piękność przekłada ojca nad syna. Później młody marzyciel jest świadkiem sceny, gdy ona, cudna istota na kolanach o coś błaga swego kochanka, a ten bije ja szpicrutą, tak, że na białych ramionach występują krwawe pręgi... pomimo tego jednak, ona kocha go dalej. Mój brat, przerywał moje czytanie różnemi humorystycznemi uwagami, przy tej jednak scenie wyraził się ujemnie o postępowaniu kochanka. Wtedy ja udowadniałam mu przykładami, że są natury kobiece, które w granicach dozwolonego, utrzymuje jedynie brutalne zaznaczenie władzy ze strony mężczyzny, a które gdy nie odczuwają tej symbolicznej rózgi stają się bezwstydne i wyuzdane, bo wiją się mężczyzna jak nitka i przy każdej sposobności deptają jego dumę. Mój brat znał również takie przykłady i nieraz wyrażał się o nich ujemnie. Wtedy, wzniósł ręce i zawołał z udanem zdziwieniem: „Zatem mężczyzna powinien dzierżyć rózgę!“ „Nie“ — odpowiedziałam rozśmiana, u kobiet cnotliwych i rozsądnych rózga jest błędem, z temi należy się obchodzić z uczuciem i miłością...ale dla tych innych jest koniecznością!“ Żartami różnemi zakończyliśmy rozmowę. W rok później spotkałam się z bratem w Rzymie i tam dał mi do przeczytania pierwszą część „Zaratustry“. Znalazłem tam ten rozdział, gdzie stara kobieta udziela Zaratustrze radę: „Idziesz do kobiety? nie zapomnij więc rózgi“. O Frycu! — zawołałam przerażona— ta rada pochodzi ode mnie — Mój brat zaśmiał się zapewniając mnie, że nie zdradzi tego nikomu.

Mój brat był gorącym zwolennikiem małżeństwa, naturalnie tylko dla ludzi zdrowych i zdrowego pochodzenia. Często również ustnie i pisemnie wyrażał zamiar ożenienia się, n, p. w jesieni w r. 1874 pisał do p. Meysenburg: „Obecnie, mówiąc w zaufaniu, życzyłbym sobie jedynie jakieś naprawdę dobrej żony a wtedy pragnienie mego życia uważałbym za spełnione“.

Żona, małżeństwo i dziecko, należały zawsze

są potrzebne. Brak ich dawał się dotkliwie odczuwać sferom zarówno kupieckim, handlowym, jak rolniczym, były one i są koniecznością państwową, o ile rząd przyznaje się do zasady, iż obowiązkiem jego jest dbać o zaspokajanie potrzeb ludności, przedewszystkiem zaś tych potrzeb, których załatwienie przyczynia się do wzbogacenia ludów. Tymczasem jak zwykle w Austryi, na najpotrzebniejsze rzeczy nie było pieniędzy normalnie i niema ich do dziś dnia, aczkolwiek podatki w ostatnich latach rosły ciągle. Ludność płaciła ustawicznie coraz więcej, ale rząd nie spełniał jej najpoważniejszych postulatów. Pieniądze bowiem wszystkie szły na co innego, szły w pierwszej linii na wojsko i na dreadnoughty, szły na rozmaite ekstrawagancye hr. Berchtolda, brakło ich tylko na to ,czego potrzeba ludności.

W dotrzymaniu obietnic rząd austryacki niema dobrej sławy. Przykładem jaskrawym choćby sprawa naszych galicyjskich kanałów, zagwarantowanych nam nie tylko uchwałą obu Izb parlamentu, ale nawet sankcyą monarszą. Rząd austryacki pod naciskiem decyduje się na obiecywanie, ale rzadko kiedy myśli o wypełnianiu obietnic. Obecnie zapowiedział budowę kolei lokalnych dlatego, bo żąda od parlamentu uchwalenia 300 milionów na budowę kolei bośniackich. Wprawdzie z tych kolei ludność monarchii będzie miała pożytek prawie żaden, jednakże kolei tych życzy sobie wojsko, a wiadomo, że jeżeli czegoś chce wojsko, to stać się to musi, choćby nie wiedzieć jakim kosztem. Ponieważ zaś komisya kolejowa oświadczyła się za tem, że bez kolei lokalnych niema mowy o kolejach bośniackich, rząd poznał, że przeprowadzenie uchwały co do kolei w Bośnii byłoby prawie niemożliwem, gdyby się parlamentu nie pogłaskało obietnicą budowy kolei lokalnych. Więc minister kolei oświadczył, że wniesie przedłożenie co do kolei lokalnych, ale budowa ich jest ściśle uzależniona od uchwalenia przez parlament nowych podatków. Przy kolejach bośniackich rząd nie troska się o to, skąd weźmie pieniądze, przy lokalnych jednak, potrzebnych ogółowi ludności, zamyka kasę.

Sprawa kolei lokalnych wlecze się już od kilku lat. W latach tych monarchia wybudowała już kilka łodzi torpedowych, kilka dreadnoughtów, wydała przeszło miliard na cele wojskowe, ale rząd austryacki nie znalazł 300 milionów na koleje, któreby mu dzisiaj już przynosiły dochody. Mamy uzasadnioną obawę, że z temi kolejami powtórzyć się może historya naszych kanałów. O ile bowiem rząd wiedeński na każdym kroku dowodzi, iż pruskie ideały wojskowe są dla niego wzorem i robi wszystko aby armię naszą postawić na tej samej stopie, co pruska, o tyle zamyka oczy na wszystko to, co rząd niemiecki robi w dziedzinie przemysłu i handlu, w dziedzinie gospodarczej. Rzeczą będzie parlamentu przyprzeć rząd do muru, aby pieniędzy z nowych, zapowiedzianych dopiero podatków dostarczonych, nie zużyto na cele inne, nie gospodarcze.

Dyplomatyczne polowanie

Dużo się dzisiaj mówi o postępie, o demokratyzacyi ludów i rządów, o wpływie ludu na politykę zewnętrzną i zagraniczną w całej Europie. W gruncie rzeczy jednak lud znajduje się taksamo z daleka od zamierzeń naczelników państw, jak się znajdował naprzykład przed dwustu laty. Dość wspomnieć, że dzisiaj załatwia się najważniejsze sprawy, dotyczące państw, poprostu poza plecami przedstawicielstwa ludowego. Naczelnicy państw przestrzegają swoich praw w tym kierunku tak dalece, że wymyślili nawet specyalną formę dyplomatycznych układów i specyalny sposób wymiany myśli. Od lat kilku weszły w najwyższych sferach wprost w modę tak zwane polowania, na których spotykają się władcy państw i zawierają rozmaite układy, umowy, zobowiązania, w absolutnej tajemnicy przed odpowiedzialnymi wobec ludności czynnikami rządu. Specyalnie, jeżeli chodzi o Austryę i Niemcy, to we wzajemnym stosunku obu tych państw polowania zaczynają odgrywać rolę wprost fundamentalną. Było więc polowanie w Gehrde, urządzone przez cesarza Wilhelma, na którem był obecny austryacki następca tronu, przyszło potem polowanie w Konopischt u austryackiego następcy tronu, na którem znowu był obecny cesarz Wilhelm, przyszło wreszcie polowanie w Anglii, na którem znowu był obecny austryacki następca tronu. Jak modnym wśród plutokracyi miejskiej stał się osławiony „tango", tak modnym w sferach najwyższych sposobem wzajemnego porozumiewania stały się polowania.

Skutki tych polowań bywają rozmaite. Naprzykład skutkiem polowań w Gehrde i w Konopischt było oświadczenie onegdajsze hr. Berchtolda, że Austrya w poważnej chwili może liczyć zawsze na sojuszniczą wierność Niemiec. Cały świat zdziwił się niepomiernie słowami hr. Berchtolda, bo cały świat miał przed kilku miesiącami godne bogów widowisko, iż w chwili bardzo dla Austryi poważnej, Niemcy w sposób zgoła brutalny Austryę opuściły. Rezultatem polowania w Anglii było zarządzenie, rzecz prosta mniej politycznie doniosłe, mianowicie ponowne otwarcie biur „Canadian Pacific", przeciw którym rząd austryacki z taką niesłychaną pasyą przed kilku tygodniami dopiero wystąpił. Dziwne zaiste bywają skutki tych modnych dzisiaj polowań.

Czekajmy, jakie będziemy mieli najbliższe polowanie.

Drożyzna a dwory.

Drożyzna daje się we znaki nietylko szerokim sferom różnego stopnia biedaków. Pokazuje się, że i naczelnicy państw, książęta i ich rodziny, zaczynają biadać nad brakiem pieniędzy, aczkolwiek zdawałoby się, że sumy, jakie otrzymują, powinny im wystarczyć. Przed kilku dniami w sejmie bawarskim zażądano podwyżki listy cywilnej dla nowego króla o okrągłe milion marek na rok. Nawiasem trzeba dodać, że dotychczas pobierał król 4,200.000 marek rocznie .Sumka wcale pokaźna, no, ale okazuje się, że widocznie za mała, skoro król domaga się większej pensyi. Czy sejm zgodzi się na tę podwyżkę, na razie jeszcze niewiadomo, praktyczni Bawarczycy bowiem, chociaż bardzo kochają swego króla, są zdania, że lista cywilna dawnej wysokości także by powinna wystarczyć.

Nietylko w Bawaryi sejm zajmuje się obecnie podwyżką pensyi dla panującego. Z takiem samem żądaniem wystąpił wobec sejmu rząd saski, który domaga się wprawdzie nie podwyższenia listy cywilnej dla króla, ale za to znacznego podwyższenia apanażów dla następcy tronu i jego brata. Następca tronu, Jerzy i brat jego Fryderyk Chrystyan, w przyszłym roku kończą 21 lat. Z tego powodu kasa państwa wypłaci im jednorazowo na urządzenie, pierwszemu 77,063, drugiemu 30,833 marek. Ponadto na podstawie ustawy z roku 1837 następca tronu ma otrzymać 92,500 marek, a brat jego 61,666 marek rocznych apanażów. Obecnie rząd wniósł do sejmu nietylko sprawę tych apanażów, ale powołując się na to, że od roku 1837, to znaczy od czasu wydania wspomnianej ustawy, wartość pieniądza ogromnie spadła, zażądał podwyższenia apanżów dl następcy tronu o 48.000 marek, a jego bratu 24.000 marek na rok. Ciekawa rzecz, że dla księcia Fryderyka zażądał rząd apanażów już na rok 1914, chociaż książę kończy lat 21 dopiero 31 grudnia 1914.

Nie ulega wątpliwości, że niezadługo dopomni się o podwyżkę płacy także cesarz Wilhelm, w tym kierunku mający daleko idące pretensye, bo jego lista cywilna w ciągu 25 lat była już cztery razy podwyższana. No, ale czasy są coraz gorsze, drożyzna wzrasta, a panujący także muszą płacić. Rządy państw, o ile chodzi o pretensye finansowe panujących, zawsze z całą gorliwością pretensye te popierają, jeżeli jednak chodzi o kwestye poprawy bytu n.p. urzędników, n. p. służbie państwowej, to jakoś nie mogą z postulatami ich się pogodzić, chociaż drożyzna w pierwszym rzędzie dotyka te właśnie szerokie sfery.

do uszczęśliwiających go planów przyszłości, a że nie przyszło do ich spełnienia, to tylko dlatego, że problemy duchowe, które go zajmowały zawsze z taką siłą, zepchnęły je w cień zapomnienia. On pisał w 1885: „Zawsze ma się coś ważniejszego do czynienia, niżeli ożenienie. Nieba! zawsze tak ze mną było".

Jednak mój brat znał dobrze stan zakochania i serdecznej miłości, nietylko jako student, który kochał się ogromnie w Jadwidze Raabe, ale również i później. Tu muszę zaznaczyć jednak, że wszystkie istoty kobiece, w których się kochał mój brat były niezwykle piękne.

Im więcej z filologa stawał się filozofem, tem silniej zmieniały się jego zapatrywania na małżeństwo. W siedemdziesiątym roku wymagał od kandydatek małżeństwa jedynie „duchowych zdolności", w osiemdziesiątym, nie chciał nic wiedzieć o pobratach uduchowionych jako o towarzyszkach życia. Pisał w r. 1888 gdy jedną z takich chwalitam. „Wiele ducha u kobiety, to dla mnie jeszcze za mało a najczęściej na tego t. z. „ducha" dadzą się chwytać tylko bardzo powierzchowni mężczyźni, bo jest jedynie śmieszną pretensyą. Nic nie ma nudniejszego jak taka mądra gęś, która nawet nie przypuszcza, jak jest nudną. Przypuszczasz, że miłość ją zmieni, ja jednak nie wierzę w żadne przemiany z powodu miłości".

Wreszcie znużyły go nasze plany, chociaż opierał się im tylko słabo. Właśnie tylko wzgląd i przekonanie o wielkości życiowego zadania sprawiły, że wybrał samotność, bez żony i dziecka i z tej samotności, stworzyła się ta ogromna pustka nawet przyjaciół pozbawiona, w której zdawało mu się, że nie dojdzie do niego żaden głos miłości; z tego powstało to poczucie osamotnienia, pod którym tak bardzo, bardzo cierpiał

Nadesłane.

Finansowe położenie kraju.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń, 24 listopada.

(w ą ż). Głosowanie nad podatkiem wódczanym, mające nastąpić we wtorek przyszły, a zwłaszcza później mające nastąpić przyjęcie ustawy o przekazaniu na kraje dochodów uchwalonych, przysporzą krajowi naszemu znaczne źródła finansowe, dające się oszacować na 16 do 18 milionów koron rocznie. Sposób użycia dochodu powyższego, stanowi już teraz przedmiot sumiennych badań Wydziału krajowego. Z tego powodu bawił tu onegdaj Dr J a h l, członek i referent finansowy Wydziału krajowego. Na konferencyi odbytej z prezydyum Koła, okazało się, że cały niemal **spodziewany dla kraju dochód, będzie musiał być obrócony na bieżące wydatki administracyjne.** Inwestycye różne, zdawna uznane za nieodzowne, budowa dróg i budynków szkolnych, melioracye, dadzą się również przeprowadzić tylko drogą pożyczek nowych, których oprocentowanie i amortyzycya, musi być zastosowana do aktywności budżetu. Przykry stan finansów sprawia, że Wydział krajowy nie forsuje obecnie sprawy kolei lokalnych, gdyż nie widzi możliwości pokrycia udziałów na kraj przypaść mających z racyi budowy linij nowych. Najbardziej ujemnym momentem jest wszakże trudność w zaspokojeniu potrzeb nauczycieli. Na opędzenie kosztów, złączonych z polepszeniem bytu nauczycielstwa ludowego, potrzebny byłby roczny wydatek 18.000.000 koron. Wedle dotychczasowych kalkulacyj, z oczekiwanego wzrostu dochodów krajowych, **przyznaczyć będzie można na poprawę bytu nauczycieli maksymalnie 4,000.000 koron.** Jest to więc dalsza ilustracya tego, jak opłakany jest stan finansowy kraju.

To też podwyższenia krajowych dodatków do podatków nie da się uniknąć, a roztrząsana jest także poważnie myśl nałożenia **pogłównego** po 2 korony od osoby, poza obrębem wszystkich innych podatków.

Przed octroi w Czechach.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Berno mor., 24 listopada.

W piśmie „Morawska Orlica" zamieścił jeden z czeskich członków Izby panów artykuł, w którym między innemi pisze: „Mogę oświadczyć, że do przeprowadzenia „octroi" w Czechach wszelkie przygotowania są już poczynione. Czy jednak do octroi przyjdzie, to zależy od dalszego rozwoju stosunków, a zwłaszcza od zachowania się niemieckich posłów z Czech, którzy nie chcą prowadzić układów na podstawie programu, przedłożonego im przez hr. Stürgkha, a nadto żądają ofiarowania namiestnika ks. Thuna. W tej kwestyi hr. Stürgkh, już choćby ze względu na państwowy autorytet, nie spełni ich żądania. Pozostawałaby więc tylko jedna możliwość, że ks. Thun, nie chcąc być przeszkodą, sam ustąpi. Gdzież jednak są rękojmie, że Niemcy potem istotnie będą gotowi do porozumienia? O ile ja ich znam, oni takich rękojmi z góry nie dadzą. A więc każda osobista ofiara byłaby zbyteczną".

Praga, 24 listopada.

W „Narodni Polityka" rozpatruje jeden z czeskich przywódców widoki rokowań ugodowych w Czechach i dochodzi do przekonania, że nie przedstawiają one **żadnej wartości**, oraz, że jest rzeczą konieczną, aby czescy posłowie z okazyi obrad nad postulatami wojskowości, do których załatwienia rząd będzie potrzebował większości dwóch trzecich, poruszyli problemy czeskie.

Kupcy chcą pokoju.

Wiedeń. (TBK.) W sali Izby handlowej odbyło się zebranie kupieckie, które uchwaliło rezolucyę, domagającą się **przywrócenia pokoju narodowościowego.**

Król Alfons w Wiedniu.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Wiedeń. Król hiszpański wczoraj przed południem w uniformie austryackiego generała piechoty przybył do Schönbrunnu i odwiedził cesarza, który włożył na siebie mundur hiszpańskiego marszałka. Wizyta trwała pół godziny. Potem pojechał król do Burgu, gdzie z arcyks. Fryderykiem był na nabożeństwie, w południe zaś na śniadaniu u arcyks. Eugeniusza. O godz. 2 i pół po południu król z arcyksiążętami i świtą odjechał do Zelowic Wielkich na Morawach i przybył tam o godz. 1 i pół po południu. Tam u arcyks. Fryderyka odbędą się kilkudniowe polowania.

3 miliony nadwyżki w budżecie Czech.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Praga, 24 listopada.

„Narodni listy" donoszą, że preliminarz budżetu Czech na rok 1914 wykazuje **3 miliony koron nadwyżki.** Z kwoty tej jeden milion ma być zużyty na wzmocnienie zapasów kasowych, a dwa miliony na rzecz powiatowego funduszu szkolnego, t. j. na subwencye nauczycielskie.

Traktat handlowy Austryi z Serbią.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Belgrad, 24 listopada.

W najbliższych dniach w ministerstwie spraw zagranicznych ukończone zostaną wstępne prace przygotowawcze do rokowań o nowy traktat handlowy z Austro-Węgrami. Serbski poseł w Wiedniu J o v a n o w i c z w tych dniach przyjedzie do Belgradu, aby się zaznajomić z materyałami, poczem natychmiast rozpocznie układy z rządem austro-węgierskim.

Rumuni o expose hr. Berchtolda.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Bukareszt, 24 listopada.

„Adeverul" rozpisuje się szeroko o **expose hr. Berchtolda.** Artykuł, jaki tej sprawie poświęca, jest **bardzo znamienny.** Podniesiono w nim, że obecnie sesya delegacyi austro-węgierskich zaprzątnęła się rozpatrzeniem stosunku między Austro-Węgrami a Rumunią, ale podniesiono też, że jest rzeczą bardzo charakterystyczną, **iż w tej właśnie delegacyi niema ani jednego Rumuna.** Rumuni węgierscy wybierają do delegacyi tylko jednego delegata i to na przemianę z Rusinami, tak, że w jednym roku jest Rusin, a w drugim Rumun delegatem. W tym roku właśnie Rumuni swego delegata nie mają. **Pomimo, że Rumunów jest na Węgrzech cztery miliony, naród rumuński z powodu hegemonii Węgrów nie jest w delegacyach reprezentowanym.** Sam ten jeden fakt ilustruje należycie stosunek monarchii do Rumunii i wskazuje, jaką wartość może mieć obecna akademicka dyskusya na temat stosunku do Rumunii w delegacyach.

Parlament rumuński.

Bukareszt. (A. tel. rum.) Parlament zwołany został na zwyczajną sesyę na dzień 28 listopada.

Niemcy a Rosya.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Bethman jedzie do Petersburga.

Berlin, 24 listopada.

W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że kanclerz B e t h m a n n H o l l w e g niezadługo uda się z wizytą do Petersburga. Wobec tego należy się spodziewać, że kanclerz Niemiec, zagajając w tym roku dyskusyę budżetową w parlamencie, przy omawianiu stosunków zagranicznych wypowie mowę mniej antisłowiańską, niż ta, którą wypowiedział na wiosnę b. r.

Nowy Zeppelin leci.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Friedrichshafen. (Tel. wł.) Nowy zeppelinowski okręt powietrzny „Z. VI." wyjechał wczoraj w próbną podróż. Wzlot w kierunku do Goty nastąpił podczas mgły. W gondoli balonu znajduje się specyalna komisya wojskowa. Katastrofa d o t y c h c z a s nie nastąpiła.

Tron Ferdynanda.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Król wraca do Bułgaryi.

Wiedeń, 24 listopada.

(w ą ż). Coraz natarczywiej obiegają pogłoski o mającej nastąpić abdykacyi króla Ferdynanda. Są one powtórzeniem wieści podobnych, które się pojawiły wnet po zawarciu pokoju bukareszteńskiego i były wówczas niejako stwierdzeniem klęski bułgarskiej, poniesionej w drugiej wojnie bałkańskiej. Pogłoski te wówczas okazały się kombinacyami, a raczej pobożnem życzeniem pewnych sfer bułgarskich, dotkniętych niemile zanikiem tendencyi rusofilskich w Bułgaryi. Niezawodnie i obecne pogłoski mają tosamo źródło, a są ponadto refleksem walki wyborczej, jaka się obecnie toczy w Bułgaryi. Znamienną jest okoliczność, że ustąpienia króla Ferdynanda domaga się bułgarska „Tribuna", małe pisemko rewolwerowe. Wybory dotychczas wypadły po myśli rządu. W wiejskich okręgach wybory przyniosły zwycięstwo partyi rządowej w wysokości 75 proc.

Pobyt króla Ferdynanda w Wiedniu nie wzbudza zresztą zdziwienia w tych kołach, którym znany jest zwyczaj króla, iż wyjeżdża zawsze zagranicę, gdy wewnątrz kraju sytuacya jest naprężona.

Dobre rady hr. Berchtolda.

Paryż, 24 listopada.

Dzienniki tutejsze ogłaszają oświadczenie tutejszego poselstwa bułgarskiego, w którem pogłoski, jakoby król Ferdynand nie miał zamiaru powracać do Sofii, doznały oficyalnego zaprzeczenia.

W kołach dyplomatycznych zapewniają, że król Ferdynand za poradą hr. Berchtolda już w najbliższych dniach uda się z powrotem do Sofii. Podczas ostatniej konferencyi bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Ghenadiewa z hr. Berchtoldem, wskazał hr. Berchtold na nieprzyjazne wrażenie, jakie w Bułgaryi wywiera długi pobyt króla poza granicami kraju, oraz na to, że okoliczność ta może wprost być na rękę dążeniom bułgarskich rusofilów. Poradził też hr. Berchtold Ghenadiewowi, aby w tym sensie wpłynął na króla i wytłómaczył mu, żeby mimo nadwątlonego zdrowia powrócił do Bułgaryi jak najprędzej, a ewentualnie znowu później wyjechał zagranicę.

Rady te odniosły ten skutek, iż król Ferdynand zmienił plan swojej podróży i jeszcze w tym tygodniu powróci do Sofii.

Niemcy a Anglia.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Sensacyjna mowa angielskiego księdza.

Londyn, 24 listopada.

Na wyspie Wight wygłosił wczoraj angielski ksiądz Mac L a n g l i g t h, proboszcz angielskiej gminy wyznaniowej w Homburgu w Niemczech, gwałtowną mowę przeciwko Niemcom. Zaznaczył on, że na podstawie pięcioletniej dokładnej znajomości Niemiec i Niemców, może zapewnić, że Niemcy chcą kolonii i chcą je uzyskać zapomocą przewagi na morzu. **Przed dwoma laty tylko cesarz Wilhelm zapobiegł atakowi Niemiec na Francyę,** ale jest wątpliwem, czy w przyszłości cesarz mógłby zapobiedz katastrofie. W Anglii pisma mowę tę zbyły milczeniem, natomiast pisma niemieckie są mocno wzburzone.

Mac L a n g l i g h t cieszy się w Homburgu wielką sympatyą, jako znany filantrop. Z władzami niemieckimi nie miał dotąd zatargu.

Prawne tępienie prasy w Rosyi.

(Tel. „Gaz. Poniedz.")

Petersburg. (Pet. ag.) Komisya prasowa obradowała nad projektem rządowym **w sprawie prasy,** ustanawiającym, że rozszerzanie peryodycznych pism drukowanych wymaga w miastach zawiadomienia władzy, zaś w małych miejscowościach pozwolenia władzy. Poseł P u r y s z k i e w i c z domagał się jednolitych postanowień, o g r a n i c z a j ą c y c h dla całego państwa, szczególnie dla miejscowości, gdzie dzienniki lewicowe uprawiają propagandę. Październikowcy zaproponowali dla miejscowości o ludności mniejszej, niż 10.000, potrzebę pozwolenia władzy. Poseł M i l i u k o w oświadczył, **że projekt rządowy jest poparciem prasy czarnosecin-**

nej w tych miejscowościach, w których niższi urzędnicy nie zaniechają niczego, aby odmówić koncesyi prasie opozycyjnej. Wniosek październikowców został przyjęty. Na zapytanie Miliukowa, czy gubernator będzie miał prawo zabronienia publikacyi w obcym języku z powodu, że niema urzędnika nadzorczego, któryby znał ten język, odpowiedział minister, że tak nie będzie.

Rekonstrukcya gabinetu serbskiego.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Belgrad, 24 listopada.

Dzienniki donoszą o mającej nastąpić **rekonstrukcyi gabinetu Pasicza.** Prócz ministra skarbu **Paczu** ustępuje minister sprawiedliwości i oświaty.

Rozruchy studenckie w Madrycie.

Madryt. (TBK). Studenci urządzili w sobotę po południu demonstracyę. **Policya** próbowała zastąpić drogę demonstrującym, **została jednak odpartą**, przyczem jednego urzędnika policyjnego obalono na ziemię. Przy ponownej próbie udało się policyi rozproszyć demonstrantów, którzy jednak zebrali się ponownie i pociągnęli ku Porta del Sol, gdzie ich ostatecznie rozpędzono. O godzinie 8-mej wieczorem demonstrowali studenci ponownie na Porta del Sol. Policya opróżniła plac, przyczem aresztowano 20 studentów.

Zamach na wicekróla Indyi

Londyn, 24 listopada.

W Kalkucie wykryto w sobotę nowy zamach na życie wicekróla Indyi. Oddział detektywów i urzędników policyjnych dokonał w pewnym domu w Redża niespodziewanie rewizyi. Zastano tam czterech młodych ludzi, między nimi chińskiego lekarza Seoshaukara, którego policya już od dawna poszukiwała. W mieszkaniu jego znaleziono bomby, takie same, jakich użyto podczas pierwszego zamachu na wicekróla w Delhi. Kilkanaście bomb było zupełnie gotowych do użycia. Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że spiskowcy zamierzali zamordować wicekróla podczas jego pobytu w Kalkucie.

* * *

Polityczne zbrodnie w Indyach zaczynają się coraz bardziej mnożyć. Wrogi Anglikom nastrój, który od kilku lat zaczął ogarniać nie tylko szerokie masy ludności ale także s..ry inteligentne, wzmaga się. Nie zdołały go stłumić rozmaite eksperymenty angloindyjskiego rządu, ani najróżniejsze reformy administracyjne. Położenie w Indyach jest dla Anglików tem groźniejsze, że wrzenie coraz większe daje się odczuwać nie tylko wśród hindusów, ale także wśród lojalnych dotąd Mahometan.

TELEGRAMY.

Liwadya. (Pet. Ag.) Car złożył wizytę emirowi Buchary w Jałcie. Emir rewizytował cara w Liwadyi.

Choroba królowej Wiktoryi.

Paryż. (Tel. wł.) Królowa Wiktorya hiszpańska wstała już z łóżka, jest jednak jeszcze tak słaba, że nie opuszcza pokoju.

Sprawy robotnicze.

Tryest. Wczoraj odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem w sprawie panującego tu bezrobocia. Uchwalono odpowiednie rezolucye. Po zebraniu część uczestników usiłowała wywołać starcia, policya jednak przeszkodziła temu. Sześć osób aresztowano.

Strajki we Francyi.

Douai. Na posiedzeniu delegatów właścicieli kopalń i robotników górniczych ułożono, że od czasu ogłoszenia ustawy o pracy w kopalniach, która obecnie stoi na porządku dziennym Izby, nie będą praktykowane godziny nadliczbowe pracy. Tem samem strajk jest zakończony. Związek robotników górniczych ogłasza manifest, wzywający robotników, aby w poniedziałek rano powrócili do pracy.

Lens. Zgromadzenie górników jednogłośnie uchwaliło powrócić dzisiaj do pracy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Longwy. W Longuyon zawaliła się szopa drewniana, w której pracowali żołnierze. Jeden żołnierz zginął, 14 odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

Dżuma.

Uralsk. W okręgu Łabczynek zachorowało 10 osób na dżumę, w Kalinkowie jedna. Od początku epidemii było 180 wypadków dżumy, z tego śmiertelnych 141.

Z TEATRU.

„Wycieczka do raju“, krotochwila w 3 aktach Jerzego **Berra**.

Widownia przepełniona... oczywiście, bo grają komedyę. Okazuje się po raz setny, że publiczność chce się w teatrze bawić, nie rozdrażniać, śmiać się, nie torturować. Sądzę jednak, że nie dowodzi to jeszcze, iżby ta publiczność zapoznawała dramat; nie, na dramat prawdziwy, dobry dramat ludzie pójdą, ale nie pójdą na chorobliwe płody chorobliwych mózgów. Mając do wyboru takie „dramaty“, ludziska wolą farsę. W dzisiejszych smutnych czasach, gdy istotne dramaty życiowe są na porządku dziennym, ludzie w teatrze chcą mieć spokój; szukają w teatrze zapomnienia, szukają śmiechu i sposobności do śmiechu.

I dlatego nie rozumiem dyrekcyi teatru, czemu, znając psychikę krakowskiej publiczności, nie sięgnie np. do Szekspira i nie wystawi szeregu jego komedyi. Idę w zakład, że np. „Sen nocy letniej“ miałby śliczne powodzenie. Byłoby to z obopólną korzyścią, bo kasa teatru nie świeciłaby pustkami, a ludzie byliby zadowoleni. Przynajmniej stanowczo bardziejby byli zadowoleni widząc dobrą komedyę, niż kiepściejszą krotochwilę. I ze stokroć większem zadowoleniem przyjęliby krakowianie np. „Sen nocy letniej“, niż „Wycieczkę do raju“, która grzeszy rozwlekłością i nie ma w sobie zgoła znamion literackich wartości. Wesoła rzecz, pusta, swobodna, można się na niej śmiać i uśmiać, ale, na miły Bóg, są dziesiątki komedyi, tysiąckroć lepszych, których pocztywy kra kowianin od lat szeregu nie widział na scenie i któreby z przyjemnością oglądnął na nowo. Wycieczka do raju — wolelibyśmy naprawdę mały spacer do Szekspira, Moliera itd.

Możnaby poprobować z tzw. klasykami, tembardziej, że faktem jest, iż siły artystyczne są bardzo dobre, że wszystko grane jest na naszej scenie rzeczywiście porządnie i dobrze.

Nasunęły mi się pod pióro te ogólne uwagi, bo o samej „Wycieczce do raju“ pisać się wiele nie da i nie warto. Jeżeli już pisać, to o grze artystów, którzy zasłużyli na słowa najwyższego uznania i poklask serdeczny. Nie powiem wprawdzie, aby role pp. Żarskiego i Kamińskiej były dla nich tak bardzo odpowiednie, jednak przyznać muszę, że grze ich nic zarzucić nie było można. Natomiast pean należałoby wypisać na cześć pani Czaplińskiej, która znowu święciła tryumfy, na cześć p. Górskiej i p. Kosińskiego i p. Noskowskiego, którzy grali świetnie.

Czy „Wycieczka do raju“ utrzyma się na scenie — wątpię. Aczkolwiek możemy ją widzieć często na afiszu, choćby dla przeciwwagi. Np. „Pani prezesowa“ idzie w tym tygodniu tylko raz, choć mogłaby dobrze zapełnić trzy wieczory, a sztuka ludzie, którzy się nie mogą doczekać jej wystawienia. Dziwna rzecz — jeżeli się sztuka podoba, to się ją chowa. — Istny „karny sezon“. X.

KRONIKA.

Cykl Beethovena kwartetu brukselskiego rozpoczyna się w Starym Teatrze dzisiaj wieczorem, złożonym z kwartetów Op. 18 nr. 1 F-dur, Op. 74 Es-dur i Op. 132 A-moll. Brukselczycy nie idą śladem kwartetu Joachima, który podobne cykle dawał w porządku chronologicznym, lecz w każdym wieczorze dają obraz t. zw. trzech stylów Beethovena w trzech dziełach z różnych epok twórczości. Cykl Beethovena obudził znaczne stosunkowo zainteresowanie; około 200 osób zapewniło sobie naprzód wszystkie wieczory w abonamencie, a pojedyncze bilety ze względu na nizkie ceny mają także licznych nabywców. Nie można dość nazachęcać wszystkich zwolenników poważnej muzyki, ażeby skorzystali z tej wyjątkowej sposobności usłyszenia arcydzieł, która zapewne nie prędko się znowu w Krakowie powtórzy.

Koncert Maryi Salz-Zimmermann, utalentowanej pianistki, znanej z występów w poprzednich sezonach, odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. w St. Teatrze.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego, Rynek 6 I p. (2-gie schody) odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. "Wieczorek Listopadowy". Odczyt wygłosi dr W. Łopaciński. Sekcya artystyczno-muzyczna pod przewodnictwem znanej pianistki p. L. Grodzickiej, urządza część muzyczną składającą się: 1) śpiew — p. Nizimiecka, artystka operowa. 2) fortepian — panna Zofia Łakocińska, uczenica Lalewicza. 3) Skrzypce — prof. Kłosiński. 4) Deklamacye — panna J. Niepielska. Początek punktualnie o godz. 6½ wieczorem. O liczne przybycie prosimy tak członków jak i gości.

Staraniem Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie we środę, dnia 26 listopada b. r. o godzinie 6 i pół wieczorem w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej l. 6 odczyt p. dra Wilhelma **Finka** na temat: „Przewodnie idee reformy austryackiej kodeksu cywilnego“. Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani.

Podwieczorek na dochód "Sekcyi Ochrony Kobiet" Pol. Zw. N. K. odbędzie się w dniu 30 listopada, w sympatycznej sali hotelu Saskiego. Dobrany program, miły, familijny nastrój, brak wszelkiej karoty a przedewszystkiem piękno celu, powinny zgromadzić liczną publiczność. Usługa przy stołach zajmą się panienki, cena wstępu na salę 2 K, początek o godz. 4. W programie zajmującym mieści się deklamacya p. Kamińskiej, art. dram. teatru krakowskiego, a ulubienicy publiczności, wykwintna gra amatorki panny Kowalskiej i wesołe dyalogi p. Wyrwicza.

Zawody piłką nożną. Match footballowy „Cracovii I.“ z „Rzeczpospolitą II. klasy“, rozegrany wczoraj na boisku sportowym "Cracovii" a zakończony wynikiem 5:0 na korzyść biało-czerwonych, był dobrą sposobnością ocenienia rozwoju sportu footballowego wśród młodych drużyn krakowskich. Debiut drużyny

Dawid Szymon Mandel

były długoletni radca Izby handlowo-przemysłowej, b. redaktor »Gazety kolejowej« po krótkich cierpieniach zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 60.

W nieutulonym żalu pogrążeni żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 5.

„Reprezentacyjnej II. klasy“, w skład której wchodziło 5 graczy „Sparty“, 3 „Polonii“ i 3 „Makkabi“, powiódł się nieszczególnie. „Reprezentacyę“, mało z sobą zgraną, rozporządzającą ponadto słabymi graczami, z łatwością pokonała „Cracovia“, grająca wczoraj wcale ładnie. E. W.

Zamach samobójczy. Młode to było, chleba jej nie zbrakło i truć się jej zachciało. Myślała naiwna — Katarzyna Beutel, służąca przy ul. Poselskiej, że wypić karbol, to zupełnie tak, jak pomadkę zjeść, a na drugi świat się przenieść, to jak tramwajem na Salwator. A tu jak na złość Kostusia nie przychodziła; za to przyszedł doktór z Pogotowia, żołądek wypompował i do cna życie przywrócił biedaczce.

Nieudałe włamanie. Znowu „nieznani“ niedzielni artyści, licząc się z faktem, że Krakowianie tłumnie na „czarną kawę“ do Pollera pośpieszą, usiłowali w życie zasadę komunizmu wprowadzić i odwiedzili kilku obywateli. Nie darowali nawet obywatelce p. Jadwidze Nachornek przy ul. Krzyża, gdzie wybili w oknie mieszkania szybę i zabierali się do kradzieży. Traf jednak zrządził, że zostali przy swej niecnej robocie spłoszeni i zbiegli, nie zdoławszy niczego zabrać.

Złodziejski deser. Kronika policyjna zanotowała ten fakt zwięźle i bez komentarzy. Terenem akcyi jest ponura i ciemna piwnica. Bohaterem jest „nieznany“ naturalnie sprawca, z fachu włamywacz. Odbił on kłódkę piwnicy w pewnym domu przy ulicy Reformackiej, gdzie skradł owoce wartości 120 koron na szkodę kupca Izydora Metha. Policya zastanawia się nad problemem, czy sprawca kradzieży był po dobrym obiedzie i pragnął zakosztować na deser cudzych owoców, czy partaczem w złodziejskim fachu, nie umiejącym lepszego ukraść, tylko trochę owoców.

Z kroniki żałobnej.

Dawid Szymon Mandel, były radca Izby handlowo-przemysłowej, były redaktor „Gazety kolejowej“, znany ekonomista, zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, o godz. 11 przed południem.

Pielęgnacya ciała.

Usuwanie otyłości elektryką. — Bole zębów i ich przyczyny.

Jeden z francuskich doktorów przy leczeniu otyłości, wychodzi z założenia, że powinna być wykonaną intenzywna praca, jednak bez współudziału woli i energii. Dzieje się to wtedy, jeżeli zapomocą elektryki wprowadzi się większą część muskułów w miarowy, rytmiczny ruch. Metodą tą osiągnięto dobre rezultaty przy otyłości, naturalnie lecznictwo musiało być poparte równoczesną ostrą dyetą. Wyniki utrzymywały się potem dłuższy czas bez dyety i bez elektro-terapii. Trudność lecznictwa polega na wytworzeniu odpowiedniego prądu, któryby sprowadzał prace muskułów, bez drażnienia. Doktor Nagelschmidt w Berlinie, używał do tego prądu zmiennego i pisze w swoim sprawozdaniu o pacyentce, która bez zmiany wiktu, za każdem posiedzeniem traciła na wadze 330 gramów. Jeszcze lepsze rezultaty przyniosło lecznictwo, gdy pacyent równocześnie zachowywał dyetę. Dr. Nagelschmidt w ten sposób uzyskał ubytek na wadze do 1000 gramów, za posiedzenie. Metoda może być stosowaną z powodzeniem także na innem polu, n. p. do usunięcia uporczywego lenistwa kiszek, przy zaniku muskułów również uzyskano dobre zezultaty, w miejscu pokładów tłuszczowych znikających, formowały się silniej muskuły. Również doniosłą jest ulga, jaką ten zabieg gimnastyki wywołuje u chorych na serce i na astmę, jak równie u sparaliżowanych lub po operacyjnie osłabionych pacyentów.

Bole uszu mogą mieć najrozmaitsze przyczyny. U niemowląt i u dzieci objawia się ból ucha zazwyczaj tem, że chore ucho tulą do poduszki i przy myciu nie pozwalają się go dotknąć, zazwyczaj wchodzi tu w grę zapalenie w środku ucha. Przy zajęciu zewnętrznych organów słuchowych tworzą się przy bolach usznych wrzody. Również zatwardziała woskowina może sprowadzić niemiłe, aż do bolu spotęgowane uczucie. Przy bolach wnętrznych ucha wchodzi zazwyczaj w grę choroba zapalna lub kataralna. Przy chorobie przewodu brodawkowego występują zazwyczaj charakterystyczne bole poza uchem. Bole promieniujące przenoszą się do ucha, przy zajęciu jamy nosowej, przy zapaleniach tejże lub rozrostach, szczególniej w wieku dziecinnym. Zeby, szczególniej dolne, trzonowe, powinny być starannie zbadane przy trwałych, a bezpodstawnych bolach uszu.

AFORYZMY.

Masz duże mniemanie o sobie, wprost skłonności do samo-chwały.

Praktyczniej, niż gdyby było przeciwnie.

Zależnie od zdania: paw pokazuje swoje barwy, promień słoneczny ukrywa je.

* *

Życie! Bardzo uczęszczany teatr, zdaje mi się jednak, że wydaje się za wiele biletów wstępu, i w dodatku na takie sztuki — same farsy o tragicznem zakończeniu.

Chociażby... przyglądamy się całej tej historyi... śmiejemy się... płaczemy i... odchodzimy na zawsze.

W każdym razie z żalem, że weszliśmy, nie mogąc innych ostrzedz, by zostali zewnątrz.

* *

Na niczem nie można polegać na tym świecie! O przecież! na niewdzięczności.

* *

Nasi mimicy rozporządzają niezmiernym skarbem wymowy.

* *

Zupełnego rozstrzygnięcia kwestyi kobiecej dokonać może tylko natura.

* *

Wiedza robi olbrzymie pożyczki u hypotezy, często spłacane są one częściowo, często po stuleciach, najczęściej nigdy.

* *

Pracodawcy, byli pierwszymi pesymistami.

* *

Spotyka się wszędzie radość, jeżeli się ją ma w sobie.

* *

Wszyscy umierają, ale nie wszyscy żyli, z tych którzy pomarli.

* *

Początkowo ziemia przeznaczona była tylko dla pary ludzi i pobyt był bardzo przyjemny i gdyby Adam i Ewa byli mniej żądni wiedzy, nie mówiono by dziś o przeludnieniu.

* *

Przypadek jest tylko niewolnikiem, który wykonuje, co mu nakaże przyczyna i skutek.

* *

Nie jedno spełnione życzenie, staje się męczącem wspomnieniem.

* *

Dziwno! Najlepsze pomysły o których zapomni poeta, przychodzą na myśl jego krytykowi.

* *

Geniusz, jest oryginalnym z natury.

* *

Myśl pierwiastkowa działa jak rojenie szaleństwa.

*

Wszystko działa indywidualnie — powiedział sceptyk — i wypił zamiast wody źródlanej — fosfor.

*

Wszystkie choroby polegające na przemianie materyi, są pokutą za grzechy popełnione, dlatego Bóg nie dopuszcza, by były lekko uleczalnemi.

*

Umarł mu ktoś kogo kochał — szukał więc kobiet i alkoholu, tych dwóch źródeł zapomnienia dla własnego ja.

Umarł mu ktoś kogo kochał — stworzył więc symfonię: „Pamiętasz“.

L. 137262/13.
I. a.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa do leja w Dąbiu w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1914 r. odbędzie się w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (nowe skrzydło od ulicy Poselskiej II. p.) w piątek, dnia 12 grudnia 1913 r. licytacya ofertowa.

Ostemplowane i opieczętowane oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym dniu od godziny 8 rano do godziny 12 w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Ze względu na rozmaitość odległości poszczególnych dzielnic miasta od miejsca odwozu — ceny odwozu podane być winny według następujących 5 kategoryi:

Za odwóz z dzielnic:

1) I.—VIII., t. j. z dawnego Krakowa,
2) IX.—XVI., t. j. z dzielnic za Wisłą położonych
3) XII.—XVI., t. j. z dzielnic Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów,
4) XVII.—XVIII., t. j. z dzielnic Krowodrza, Warszawskie, wreszcie
5) XIX.—XXI., t. j. z dzielnic Grzegórzki, Dąbia, Płaszów.

W razie wyznaczenia innego miejsca odwozu Gminie służy prawo zawarcia osobnej umowy z dostawcą, względnie rozpisania osobnej licytacyi.

Wadyum wynosi 5000 K, które złożyć należy w gł. Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 listopada 1913.

Leo.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, 21 listopada 1913.

W tych dniach przeszła nasza kamienica dwufrontowa dr. O. Kautza, wyłożona od ulicy Mickiewicza cała kafelkami, na własność resturatora kolejowego (I. klasy) p. Lubina Dienstla. Zwykłą tą transakcyę między kupującym a sprzedawcą przedstawili niektórzy naiwni jako „zwycięstwo narodowe" dlatego, że nabywcą jest „wasserpolak", protestant, Lubin Dienstl. Tymczasem poza tem „patryotycznem" kupnem ukrywa się zupełnie co innego. P. Dienstl dostał wielki apetyt na zakupno wspomnianej kamienicy wówczas, kiedy się dowiedział, że hotelarz p. Karol Domiczek zamierza przy swoim hotelu „City", znajdującym się w realności p. dr. Kautza od ul. Kolejowej założyć restauracyę. P. Dienstl jest wprawdzie wielkim „patryotą" od małej wieprzowej sztuki mięsa z sosem, ale z p. Domiczkiem jako restauratorem z naprzeciwka woli nie mieć do czynienie. Po „chrześcijańsku" tedy pozbył się konkurenta w ten niezawodny sposób, że zakupił cały towar, to jest kamienicę dr. Kautza, w której konkurencyjna restauracya p. Domiczka miała powstać. Dienstl poszedł jeszcze dalej. Nawet hotel „City", w który Domiczek włożył całe swoje mienie, obejmuje nowonabywca Kautzowskiej realności we własny zarząd, nieoglądając się wcale na to, że Domiczek przez noc staje się dziadem, bez jutra i dachu nad głową.

A p. Dienstl jest przecież „filantropem". Sam bezdzietny daje biednym studentom darmowe obiady, które aż do obrzydzenia wspomina co jakiś czas „Słowo polskie".

W przykrej sytuacyi znajduje się Krakowianin p. Henryk Aszkenaze, dyrygent filii krakowskiej pierwszego węgierskiego Towarzystwa ubezpieczeń. Od kilku dni agent przemyski tej asekuracyi fryzyer Tobiasz Bruker siedzi na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o oszustwo, sprzeniewierzenie i gwałt publiczny. Bruker stara się przekonać sąd, że p. Aszkenaze o jego oszukańczych manipulacyach wiedział, ten ostatni zaś wciąż prowadzi dowód, celem osłabienia twierdzeń podsądnego, mającego jako obrońce adw. dr. L. Landaua. Można sobie wyobrazić, jak przykro musi być Brukerowi, że p. Aszkenaze przed sądem wstydzi się jego towarzystwa i wypiera się wszelkich stosunków z swoim byłym „najsprytniejszym" współpracownikiem.

L. 138178/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m., Oddział A. IV. p., drzwi Nr. 6, między godziną 11-tą a 2-gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy ofertowej, wnosić należy w tymże biurze do dnia 28 listopada 1913 r. do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 6 listopada 1913 r.

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Ogłoszenie konkursu

L. 130118/13.
B. b.

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego oraz zużytkowania błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 31 marca 1914 godziny 12 w południe.

Kraków, dnia 4 listopada 1913.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa

Dr. LEO m. p.

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner.** Drukarnia »Katolickiej Spółki Wydawniczej« w Krakowie.